

Absolwent Gimnazjum im. Staszica - cz. 1

W poszukiwaniu ?ładów Mieczys?awa Najdorfa (1910-1997) trafi?em na stron? internetow? warszawskiego gimnazjum imienia Stanis?awa Staszica. Zas?u?ona ta placówka przechodzi?a zmienne koleje losu. Za?o?ona w 1906 roku, przed wojn? mie?ci?a si? w kamienicy przy ul. Noakowskiego 6, naprzeciwko Politechniki. W latach 1950-tych szko??, ju? nie gimnazjum, ale liceum, przeniesiono na ul. Nowowiejsk? 37, po czym w?adze o?wiatowe, zgodnie z duchem czasu, zmieni?y patrona: ksi?dz Staszic musia? "ust?pi? miejsca" czeskiemu komuni?cie Klimentowi Gottwaldowi. Od kilka lat Stanis?aw Staszic znowu patronuje szkole, nota bene jednej z najlepszych w Polsce wed?ug dorocznie publikowanych rankingów.

W?ród materia?ów historycznych dost?pnych na stronie przypadkowo dostrzeg?em zdj?cie, którego opis przyku? mo? uwag?.



Zdj?cie z 1953 roku, nades?ane przez Feliksa Przysuskiego (z pomoc? Micha?a Mer?ana).

W innym miejscu strony znalaz?o si? obja?nienie: *"Przysuski, ur. 1935.12.21, in?ynier, obecnie w Szwecji, w 1952 roku by? mistrzem Warszawy juniorów w szachach"*. Wtedy przypomnia?em sobie, ?e w rocznikach dawnego miesi?cznika "Szachy" widzia?em kiedy? zdj?cie m?odego ch?opaka, o którym redakcja informowa?a, i? jest to *"14-letni ZMP-owiec Feliks Przysuski, rewelacja turnieju b?yskawicznego Expressu Wieczornego"*.

Postanowi?em na pewien czas zapomnie? o Najdorfie (" ... ucz?szcza? do liceum im. Stanis?awa Staszica, gdzie szachy by?y otoczone du?ym kultem, a w szkole m. in. uczy? si? syn wybitnego szachisty Kazimierza Makarczyka" - pisa? mm. Andrzej Filipowicz w "Szachi?cie" 1993, s. 75) i pój?? nowym tropem. Wkrótce, korzystaj?c z wymy?lonych osi?gni?? współczesnej techniki, nawi?za?em kontakt z mieszkaj?cym po drugiej stronie Ba?tyku wychowankiem "warszawskiej szko?y szachowej". Przekona?em - nie bez trudno?ci - pana Feliksa, ?e na swój sposób jest postaci? historyczn? i ?e jego wspomnienia szachowe b?d? mia?y okre?lon? warto??. Najciekawsze fragmenty naszej korespondencji przekazuj? w oryginalnej postaci czytelnikom.

Szanowny Panie!

Najlepiej b?dzie, je?eli w naszej korespondencji nie zatracimy poczucia proporcji. Trzymajmy si? raczej blisko rzeczywisto?ci. W miar? mo?liwo?ci b?d? próbowa? poda? Panu troch? faktów z ?ycia szachowego Warszawy z tamtych czasów, zapewne subiektywnie, a niewykluczone, ?e w sposób zniekszta?cony.

1. Fotografia.

Na zdjęciu rocznika maturalnego 1953 siedzę w dolnym rzędzie, ostatni z prawej (od strony patrzącego). Od tego czasu nieco się zmieniłem (wszerz i dawno bez włosów) i od b. dawna w mocnych okularach.

2. Początki

Tak naprawdę grać w szachy nauczyłem mnie mój wujek, który mieszkał razem z nami w latach 1947-1950. Najpierw do tego dążyłem grać ze mną bez wieży, potem tylko bez skoczka, a wreszcie zacząłem wygrywać z nim na równych. Trwało to jednak dłużej i z cudownymi dziećmi nie mam zamiaru się porównywać. Debiut w naszych partiach był zawsze ten sam: 1.e4 e5 2. Sf3 Sc6 3. Gc4 Gc5 4. d3 d6 5. Sc3 Sf6 6.0-0 0-0 7.h3 h6 8.a3 a6 i potem zaczynała się gra. Oczywiście wujek nauczył mnie, jak wygląda notacja szachowa, ale nie wiem dlaczego w moich pierwszych wspomnieniach "Gambit hetmana" kojarzy mi się z "Gabinetem hetmana".

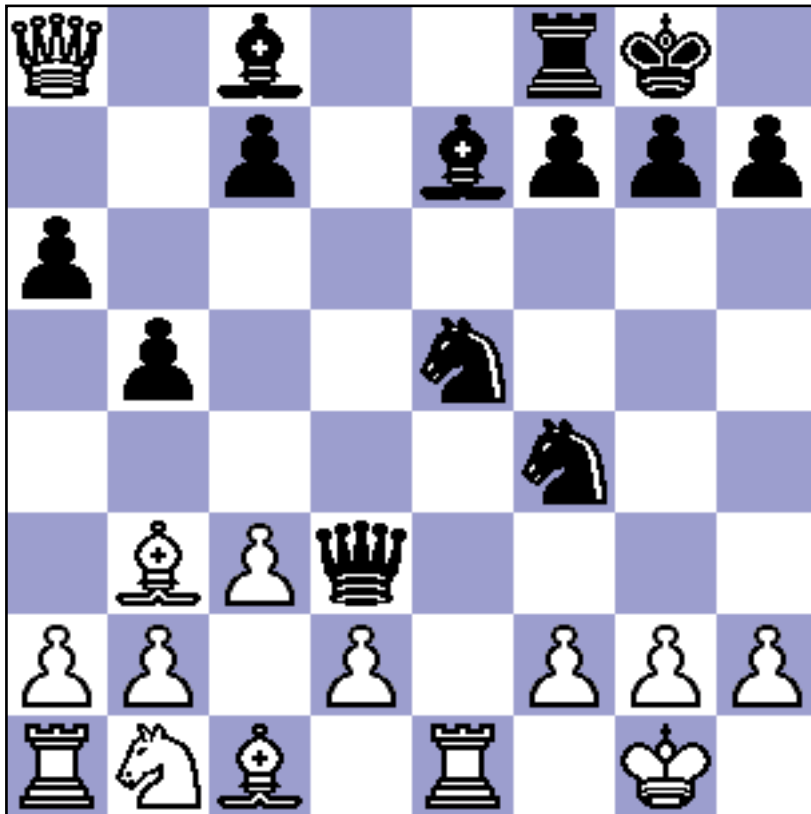
W samodzielne życie szachowe ruszyłem około roku 1949. W Alejach Ujazdowskich odbywały się mistrzostwa Warszawy. Wszedłem do lokalu i zobaczyłem szczupłego mężczyznę w okularach. Spytałem go, czy nie zechciałby ze mną zagrać. Grałem białymi i o dziwo wygrałem. Zrobił się lekki szum, bowiem, jak się okazało, moim przeciwnikiem był mistrz Stanisław Gawlikowski. Następnie partię grałem czarnymi z Millerem, potężnym mężczyzną, który ze mną szybko wygrał, tak więc sensacja nie trwała długo.

Na początku 1951 roku odbył się turniej biskupawiczny "Ekspressu" Wieczornego", w którym zajęłem 5 miejsce.

Następnie zacząłem grać w Legii, gdzie należałem do mojego rówieśnika Tadeusza Łojek. Grał on trochę lepiej ode mnie, ale mnie ratowały zdolności taktyczne. Wśród juniorów tego okresu wyróżniał się Pawlas z Polonii,...

Z. Soleccki - A. Pawlas [C86] II Liga 1951

1.e4 e5 2.Sf3 Sc6 3.Gb5 a6 4.Ga4 Sf6 5.0-0 Ge7 6.He2 b5 7.Gb3 0-0 8.c3 d5 (Wariacja na temat gambitu Marshalla.)
9.exd5 Sxd5 10.Sxe5 Sf4 11.He4 Sxe5 12.Hxa8? (Nie zawsze przyjęcie gambitu jest najlepszą metodą na jego obalenie. Znacznie lepsze, jak podawał na łamach miesięcznika "Szachy" w rocznicę śmierci swego klubowego kolegi m. Roman Grabczewski, było 12.d4!)
12...Hd3! 13.We1



13...Sh3+!! 14.Kh1 (14.gxh3 Sf3+ 15.Kh1 Sxe1 -+.)
 14...Sxf2+ 15.Kg1 Gc5 16.Hd5 (16.We3 Sh3+ 17.gxh3 Gxh3 -+.)
 16...Hxd5! 17.Gxd5 Sfd3+ 18.Kf1 Sxe1 19.Kxe1 Sd3+ 20.Kd1 Gg4+ 21.Gf3 (21.Kc2? Se1+ 22.Kb3 Gd1 mat.)
 21...Gf5! 22.b4 Sf2+ 23.Ke1 We8+ 24.Ge2 Gd3 25.bxc5 Wxe2+ 26.Kf1 Sg4 0-1.

... który w marcu 1952 r. zginął tragicznie, zerwany przez ciętarówkę z "winogrona" wiszącego na stopniach autobusu czy tramwaju, a także Jerzy Orczyk. Andrzej Filipowicz był o kilka lat młodszy, ale szybko wyrastał na czołowego juniora stolicy.

W latach czterdziestych i pięćdziesiątych księzek szachowych było niewiele. Zapamiętałem małą, elegancką księczkę "Kodeks szachowy" z interesującymi partiami. Była też "Teoria debiutów" Stanisława Gawlikowskiego wydana nakładem "Szachisty Polskiego" w Krakowie w roku 1947. Z treningów szachowych w Legii, które prowadził ppor. Dąbrowski, pamiętam niewiele.

W gimnazjum odbywały się turnieje o mistrzostwo poszczególnych klas, no i całej szkoły, ale szachy nie były najważniejsze; nie przypuszczam, by istniał jakiś szczególny entuzjazm, jeżeli chodzi o szachy. Niewykluczone, że brak sukcesów międzynarodowych miał w tym jakiś udział. W meczach drużynowych na dalszych szachownicach często grało się bez zegara.

W 1949 roku pewien znajomy pożyczył mi francuską księzkę z miniaturkami szachowymi, która studiowałem pilnie przez tydzień i miałem nawet z tego powodu problemy w nauce. Była to zresztą jedyna księжка w języku francuskim, którą trzymałem w ręku.

Legia rozwinęła swoją sekcję szachową w 1952 roku i nikt nie mógł nas tzn. ojka i mnie,

A

niedawnych zwycięzców mistrzostw Warszawy, wysła na mistrzostwa Polski juniorów. Kręciliśmy się po mieście, nawet zapisaliśmy się do klubu "Ogniwo", gdzie działał kierownik p. Dunin-Borkowski (?), ale i to nie pomogło. Na tym pierwszy okres mojej aktywności szachowej zakończył się. W następnym roku uzyskałem maturę i wyjechałem na studia inżynierskie do Leningradu. Do Warszawy wróciłem w 1958 roku i zacząłem pracować.

3. Lata 1960-te.

W 1960 roku za namową mistrza Romana Grbaczewskiego uznałem, że można by spróbować powrotu do szachów. Znalazłem się więc w sekcji szachowej warszawskiej "Gwardii" i należałem do tego klubu do około 1969 roku. Trenerem, chyba przez cały czas, był mistrz Stefan Witkowski. W latach 1961-62 grałem w "Gwardii" mł. Kazimierz Makarczyk, a gdzieś w okolicach 1965-67 mistrz Marian Ziemiński. Poza mną, pracownikiem Biura Konstrukcyjnego, należeli tam niemal wyłącznie pracownicy Milicji Obywatelskiej.

Ja grałem przeważnie na 3-iej szachownicy, na początku niżej. Tytuł kandydata na mistrza zdobyłem w 1962 roku (warto dodać, że jeszcze w latach 1980-tych zawodnicy z tytułem kandydata grywali w "zamkniętych" finałach mistrzostw Polski seniorów - przyp. T. L.). Wydaje mi się, że w 1962 roku w finale mistrzostw Warszawy grałem do przegranej, ale nie tragicznie. Najlepiej grało mi się we Wrocławiu w półfinałach i finale drużynowych mistrzostw Polski. W 1961 roku weszliśmy do finału, ale w 1962 roku spadliśmy z I-iej ligi.

F. Przysuski - A. Filipowicz [B93] Mistrzostwa Warszawy 1961

(Prawdą mówi, nie jestem pewien, czy to partia z Mistrzostw.)

1.e4 c5 2.Sf3 d6 3.d4 cxd4 4.Sxd4 Sf6 5.Sc3 a6 6.f4 e5 7.Sf3 Hc7 8.Gd3 Ge7 9.0-0 0-0
10.fxe5 dxe5 11.He2 Gg4 12.h3 Gh5 13.g4 Gg6 14.Sh4 Sc6 15.Sf5 Gc5+ 16.Kh1 Sd4
17.Hg2 Gb4 18.g5 Gxc3 19.gxf6 Ga5 20.fxg7 Wfe8 21.Sh6+ Kxg7 22.Wxf7+ Hxf7 23.Sxf7
Kxf7 24.Gg5 Ke6 25.c3 Sc6 26.Wd1 Kd6 27.Gc4+ Kc7 28.Hg4 Wac8 29.Ge6 (Możliwe było
29.b4 Gb6 30.b5 axb5 31.Gxb5.)
29...Wxe6 (29...h5!)
30.Hxe6 Gxe4+ 31.Kh2 Kb8 32.Wf1 Gc7 33.Hc4 Gg6 34.Ge3 e4+ 35.Kg2 Se5 36.Hd4 Wg8
37.Kf2 i partia zakończyła się remisem (1/2)

A. Sydor - F. Przysuski [C35] Warszawa 1961 (?)

(Partia z meczu Maraton - Gwardia, granego w latach 1961-63.)

1.e4 e5 2.f4 exf4 3.Sf3 Ge7 4.Gc4 Sf6 5.Sc3 Sxe4 6.Se5 Sg5 7.d4 d6 8.Sd3 c6 9.d5 f3
10.gxf3 Sh3 11.Ge3 c5 12.f4 h5 13.Hf3 Gg4 14.Hg2 a6 15.Sf2 Gh4 16.Kd2 Sxf2 17.Gxf2
Gxf2 18.Hxf2 Kd7 19.Gd3 Kc7 20.h3 Gc8 21.a4 b6 22.a5 Sd7 23.Wa3 Hf6 24.axb6+ Sxb6
25.Se4 Hxb2 26.Wc3 Sa4 27.Wb3 Hd4 28.Hxd4 cxd4 29.Wb4 Gd7 (29...Sc5 30.Wxd4 Sxd3

A

31.Kxd3 Gf5.)

30.Wxd4 Gb5 31.Wg1 g6 32.Sg5 Gxd3 33.Wxa4 Gb5 34.Wa3 Whf8 35.We3 Wae8 36.Wxe8 Wxe8 37.Sxf7 We4 38.Sg5 Wd4+ 39.Ke3 Wxd5 40.Se6+ Kd7 41.Wxg6 Wf5 1/2.

M. Mannke - F. Przysuski [E51]
Mistrzostwa Warszawy 1961

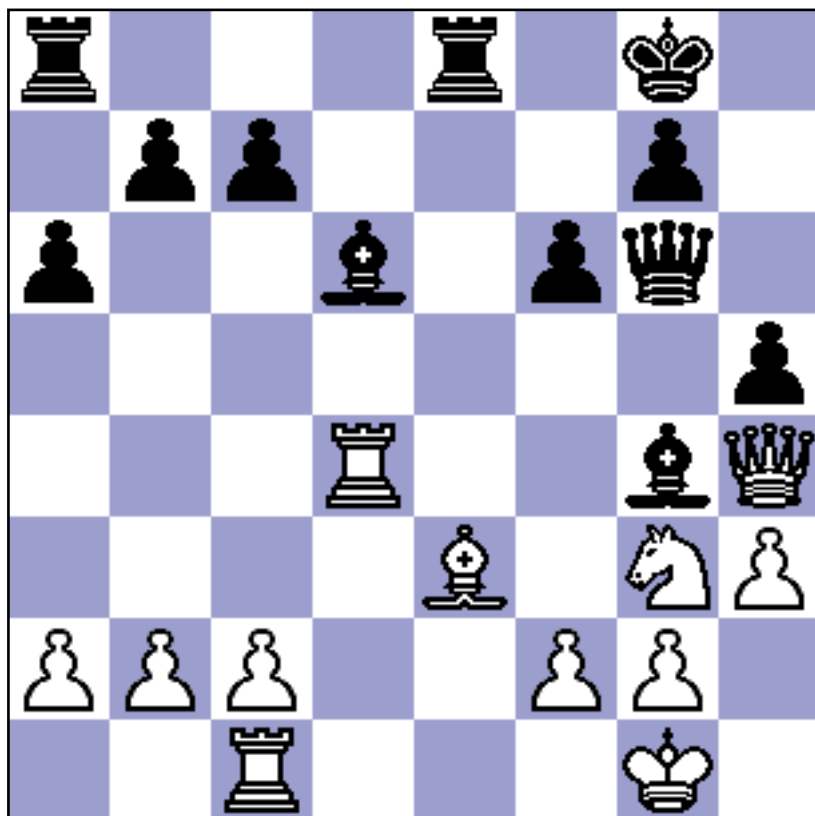
1.Sf3 d5 2.d4 Sf6 3.c4 e6 4.Sc3 Gb4 5.e3 Sc6 6.Gd3 0-0 7.0-0 dxc4 8.Gxc4 Gd6 9.Gb5 e5 10.Gxc6 exd4 11.Gxb7 Gxb7 12.Hxd4 He8 13.Sh4 Hc6 14.f3 Wfd8 15.Sf5 (Gdy zauważył, że mógł wygrać hetmana, oczywiście mi mógł i nic już więcej nie widział.) 15...Gxh2?? (15...Gc5 16.Hh4 itd.) 16.Kxh2 Wxd4 17.Se7+ 1-0.

Lata 1963-64 były słabsze, ale pod koniec 1964 roku zacząłem studiować książkę mistrza radzieckiego Lisycyna "Strategia i taktyka szachów", gdzie była masa pozycji szachowych (kombinacji) do rozważania. To wpłynęło na znaczny popraw, może nie tyle mojej gry, ile wyników sportowych.

F. Przysuski - A. Pytlakowski [C84]
Mistrzostwa Warszawy 1965

1.e4 e5 2.Sf3 Sc6 3.Gb5 a6 4.Ga4 Sf6 5.d4 exd4 6.0-0 Ge7 7.e5 Se4 8.Sxd4 Sxd4 9.Hxd4 Sc5 10.Sc3 (W partii Przysuski /Gwardia/ - Zabierzański /Maraton/ we Wrocławiu 1962 (finał drużynowych mistrzostw Polski) nastąpiło: 10....S:a4 11.H:a4 0-0 12. Gf4 b5 13.S:b5? Wb8! 14.Sc3 Wb4 15.Ha5 W:f4 16.Sd5 Wc4 i białe poddały się. Mistrz Witkowski, który uczył mnie tego wariantu, za moją przegraną winy jednak nie ponosi.) 10...0-0 11.Wd1 d6 12.exd6 Gxd6 13.Ge3 Sxa4 14.Hxa4 He8 15.Hh4 Gf5 16.Wd2 He6 17.Wad1 Hg6 18.Wc1 Wfe8 19.Se2 f6 20.Sg3 Gg4 21.Wd4 h5 22.h3

A



22...Wxe3 23.fxe3 Hh6 24.Sf1 Gf5 25.Wd5 Gg6 (Je?li 25...Hg6 26.Wcd1 Gxc2?, to 27.Wxh5.)
 26.We1 We8 27.b3 We4 28.Hf2 h4 29.Wd4 Hg5 30.Wxe4 Gxe4 31.Wd1 Ge5 32.Sh2 Gg3
 33.He2 Hf5 34.Wd2 Kh7 35.Sf1 Gd6 36.Wd4 Gc5? (Podstawienie, zapewne w tradycyjnym dla
 mistrza Pytlakowskiego niedoczase. Przy dwóch go?cach realizacja jako?ci nie by?aby prosta.)
 37.Wc4? (Ju? przechodzi?a kombinacja zagrana w nast?pnym ruchu.)
 37...b5? 38.Wxe4! Hxe4 39.Hh5+ 1-0.

(W notatce opublikowanej w "Szachach" mistrz A. Adamski napisa?: "W finale mistrzostw stolicy na r. 1966 zwyci??y zgodnie z oczekiwaniami i w pe?ni zas?u?enie utalentowany F. Przysuski uzyskuje 10 p. z 12 partii i wype?niaj?c po raz pierwszy norm? na mistrza. Gra? solidnie i dok?adnie, wykazuj?c dobre przygotowanie debiutowe i wysokie walory w grze ?rodkowej; nieco gorzej by?o z rozgrywaniem ko?c?ówek, ale znaj?c pracowito?? i zapa? nowego mistrza Warszawy wierzymy, ?e szybko usunie i te niedostatki w swojej grze staj?c si? pe?nowarto?ciowym zawodnikiem w skali krajowej. Dalsze miejsca zaj?li Marsza?ek (9,5 p.), Gawlikowski, Ziemi?ski i A. Adamski (po 8), Marcinkowski (7,5), Czajka (5,5), Juchimiuk (5), A. Sznapi? (4) itd." - przyp. T. L.)

Ten wzrost za?ama? si?, gdy w grudniu 1966 zagra?em w p??finale indywidualnych mistrzostw Polski w Lublinie; po raz pierwszy w ?yciu w normalnym turnieju z jedn? rund? dziennie. Zaj??em tam dalekie miejsca. Mistrz Witkowski napisa? wtedy w opublikowanym na ?amach "Szach?w" sprawozdaniu: "Przysuski przekona? si?, ?e trudniej jest walczy? w turnieju skoszarowanym ni? lokalnym, chocia?by to by?y mistrzostwa stolicy".

A

Lublin 1966 Półfinał Mistrzostw Polski

1.e4 c5 2.Sf3 a6 3.c3 e6 4.d4 d5 5.exd5 exd5 6.Ge2 Sf6 7.0-0 Ge7 8.dxc5 Gxc5 9.Sbd2 0-0
10.Sb3 Gb6 11.Gg5 Ge6 12.Gd3 Sbd7 13.Sbd4 We8 14.We1 Hc7 15.Hd2 Gc5 16.h3 Gd6
17.Gf5 Gxf5 (17...Se4 18.Sxe6.)
18.Sxf5 Gf8 19.Se3 Wad8 20.Sxd5 Hc6 21.Wxe8 Wxe8 22.Sxf6+ Sxf6 23.Gxf6 Hxf6 24.Hd7
We7 25.Hd2 g6 26.Wd1 Hb6 27.Hc2 He6 28.a3 b5 29.Sd4 Hc4 30.Hd2 Wd7 31.Hd3 Hd5
32.He2 Wd8 33.We1 Gc5 34.Sf3 Hb3 35.Sh2 h5 36.Sf3 a5 37.He5 Gf8 38.He2 Gc5 39.Sg5
b4 (Ciekawe, że przez całe partie aktywne są - grajcie bez pionka - czarne, i w końcu nie
wyjdzie im to na zdrowie - T. L.)
40.axb4 axb4 41.He5 bxc3 42.bxc3 Gf8 43.Se4 Gg7 44.Hc7 Wd1 45.Wxd1 Hxd1+ 46.Kh2
Gf8 47.He5 Gg7 48.He8+ Gf8 49.Sf6+ Kg7 50.He5 Gd6 (Hetman zapany? Na szczucie jest
...)
51.Se8++! ...podwójny szach i 1-0.

Niestety jedyne moje zwycięstwo w Lublinie, przy 3 porażkach: z Sydorem, Gralką i Muratem.

W mistrzostwach Warszawy 1967 zagrałem równie słabo. Później nastąpiły wydarzenia, które odsunęły szachy na dalszy plan. Jeszcze w maju-czerwcu 1969 roku zagrałem w półfinałach mistrzostw Warszawy. Wygrałem wszystkie 9 partii, co zakończyło drugi, "gwardyjski" etap mojej działalności szachowej.

(dokończenie nastąpi)

[Absolwent Gimnazjum im. Staszica - cz. 2](#) [Absolwent Gimnazjum im. Staszica - cz. 3](#)

Unikalny ID rozwiązania: #1345

Autor: : polbase

Data ostatniej aktualizacji: 2012-12-01 17:10